

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drweca” wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza” Sp. z o. odp. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemście 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza” Nowemście-Pomorze.

ROK XVIII

NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 8 LUTEGO 1938.

L — Nr. 17

W obcej służbie.

Liczne procesy komunistyczne w Polsce wykazały, że zgodnie z instrukcją moskiewskiego Kominternu jacejki komunistyczne coraz powszechniej opanowują lewicowe, socjalistyczne organizacje młodzieży klasowych związków zawodowych.

Wykazały to przede wszystkim zeznania świadków w procesach lubelskim, kieleckim i białoostockim. Procesy te także potwierdziły opinię pism narodowych, że przede wszystkim Żydzi pracują w organizacjach komunistycznych i im przewodzą.

Liczne koła, szczególnie inteligencji polskiej, nie doceniają niebezpieczeństwa komunistycznego i nie zdają sobie sprawy, że istnieje ścisły związek między żydostwem i komuną dla wywołania rewolucji w Polsce. Kto w to nie wierzy, niech uprzytomni sobie, że między 15 listopada, a 15 grudnia ub. roku odbywały się w rozmaitych miastach Rzeczypospolitej liczne procesy przeciw komunistom. Z tych najważniejsze miały miejsce: 19 listopada w Wołkowysku, gdzie było 11 oskarżonych; 20 listopada w Baranowiczach z 18 oskarżonymi; 20 listopada w Białymstoku z 20 oskarżonymi; 23 listopada w Kielecach z 32 oskarżonymi; 25 listopada w Warszawie z 18 oskarżonymi; 25 listopada w Łomży z 9 oskarżonymi; 26 listopada w Krasnymstawie z 26 oskarżonymi; 10 grudnia w Zamościu z 44 oskarżonymi; 15 grudnia w Wilnie z 7 oskarżonymi. Przez cały listopad i połowę grudnia trwała rozprawa w Lublinie, w której było 40 oskarżonych.

Zestawienie świadectw procesowych działalności komuny jest więc bardzo wymowne. We wszystkich tych procesach przeważnie na ławie oskarżonych zasiadali Żydzi, a już największy procent był na rozprawie w Tarnopolu przeciwko 40 oskarżonym, gdzie tylko 3 było chrześcijan.

Zdawało się, że te wymowne cyfry, które stwierdzają, iż Żydzi są podporą komuny, powinny przestrzec Polską Partię Socjalistyczną przed sojuszem z Żydami. Współdziałanie z Żydami, którzy przygotowują w oparciu o Moskwę przewrót komunistyczny w Polsce, jest kopaniem grobu dla niepodległości Polski, a PPS ciągle przedstawia się w roli pierwszych bojowników niepodległości Polski. W procesach komunistycznych okazało się, że związki klasowe i socjalistyczny TUR są przeżarte jacejkami komunistycznymi. To powinno przestrzec Polską Partię Socjalistyczną przed dalszym kumaniem się z Żydami.

Tymczasem w ostatnich czasach jesteśmy świadkami wzmoczonego ataku socjalistycznego w obronie Żydów. Podpitye bandy bojówek socjalistycznych rzucają się na narodowych robotników w chwili, gdy walczą oni o wydobyte miast i miasteczka z niewoli żydowskiej. Socjaliści zaprzęgli się do służby żydowskiej, broniąc tych, którzy przez wzmoczone pośrednictwo i wyzysk w handlu niszcza chłopca i robotnika polsk. Wzmoczonej działalności Stron. Narod., które umożliwia bezrobotnemu robotnikowi i chłopcu zakładać choćby najmniejsze, własne warsztaty pracy, socjaliści starają się przeszkodzić oszczerstwem i pałką. Przy pomocy żydowskich przemysłowców starają się usunąć narodowych robotników z fabryk, aby ich miejsce zajmował robotnik żydowski, jakkolwiek żydowsko-socjal robotnicza organizacja „Buad”, z którym się Polska Partia Socjalistyczna sprzymierza, ma wyraźne oblicze komunizujące.

W Bielsku niedawno zdarzył się wypadek, ilustrujący wartość moralną przywódców socjalistycznych i potwierdzający ścisłą współpracę z przemysłem żydowskim. Sekretarz socjalistyczny, zapraszając na zebranie robotników jednej z żydowskich fabryk, zaznaczył w zaproszeniu, że ma przyrzeczenie żydowskiego przemysłowca, iż będzie on przyjmował do fabryki tylko członków socjalistycznych związków klasowych.

Gwałtowne zwalczanie bojkotu żydowskiego przez bojówki socjalistyczne, tolerowanie

jacejek komunistycznych w socjalistycznych organizacjach, wyraźna i bezwstydną współpraca z Żydami i pomoc finansjery żydowskiej — świadczą wyraźnie, że socjaliści w coraz większym stopniu zaprzęgają się i zaprzędają się na obcą służbę.

Karol Wierczak.

Zgon K. H. Rostworowskiego największego poety i dramaturga katolickiego i narodowego naszej doby.

Z Krakowa nadeszła wieść, która żałobą okrywa całą Polskę i bólem przeszywa serce każdego Polaka. —

W piątek, 4 lutego, o godzinie 3 rano, zmarł Karol Hubert Rostworowski, najznakomitszy dramaturg polski czasów dzisiejszych, przeżywszy lat 60.

Zgon nastąpił wskutek niezwykle silnego krwotoku płucnego, który stał się bezpośrednią przyczyną śmierci.

S.p. Rostworowski cierpiął od dłuższego czasu na przewlekłą chorobę płuc, jednakże atak przyszedł niespodziewanie, a natychmiastowy ratunek nie odniósł skutku.

Pogrzeb wielkiego pisarza odbył się w poniedziałek, 7 bm., z domu żałoby na Salwatorze w Krakowie. Trumnę przewiózł na cmentarz prosty wóz chłopski ze wsi Ruszcza z pod Krakowa, gdzie zmarły częstym był gościem.

Nie życzył sobie przemówień nad grobem ani wieńców, lecz kwoty te przeznaczył na zakłady wychowawcze młodzieży.

Zbyt wielką jest strata, którą ponosi polska literatura. Nie mniejszą jednakże stratę ponosi Polska Narodowa — bowiem śp. Rostworowski — to był nie tylko wielki pisarz, ale też wielki charakter, człowiek czynu, całym swym wielkim sercem oddany walce o idee narodowe, o wielką i katolicką Polskę.

Do końca życia był aktywnym członkiem Stronnictwa Narodowego, z którego ramienia piastował godność członka Rady Miejskiej Krakowa. Brał również swego czasu czynny udział w pracach organizacyjnych Obozu Wielkiej Polski.

Ożywiła go płomienna wiara w Polskę, służył jej zarówno piórem, zabierając głos niejednokrotnie na łamach pisma narodowego we wszystkich palących sprawach narodowych, społecznych i politycznych. Głos ten czytała Polska jako orędzie największego swego poety. Dopóki choroba nie przykuła go do łóżka, stawał często i chętnie na trybunie, by żywym słowem szerzyć wiarę, zapał i miłość ojczyzny w młodym pokoleniu. Był mówcą z Bożej łaski. Poetą religijnym, obok Mickiewicza, najgłębszym, jakiego wydała nasza ziemia.

Miał przenikliwe widzenie teraźniejszości, w krótkich słowach wypowiadał często prawdę, którą przyjmowało jego pokolenie. Chociażby w tych słowach pamiętnych o kwestii żydowskiej:

Bo nie ma ugody,
gdzie w jednym kraju
żyją dwa żywe narody.
Pragnień im nie odejmiesz,
ziemi im nie dodasz.
Jeden z nich musi ustąpić:
gość — albo gospodarz.

W pamięci wszystkich tkwi jeszcze czyn śp. Rostworowskiego, żądającego nagany dla Sieroszewskiego za uwłczenie czci ks. metropolity Sapiehy, jego porzucenie Akademii Literatury i listy, w których stanowisko swe określał. To było przecież — tak niedawno...

Dziś chyła się nad trumną jego kirem okryte sztandary narodowe i sztandary katolickie.

Zgon śp. inżyniera Franciszka Gliertycha.

W dniu 30 stycznia br. zmarł w Warszawie śp. inż. Franciszek Gliertych, ojciec znanego i wybitnego działacza narodowego, redaktora Jędrzeja Gliertycha.

Ciężko dotkniętemu bolesną stratą publicznie przesyłamy my wyrazy szczerzego współczucia.

Ogromne zmiany

w III Rzeszy już zaszły. Marsz. Blomberg i min. Neurath zwolnieni. Hitler naczelnym wodzem.

W życiu wewnętrznym III Rzeszy zaszły ostatnio ogromne zmiany. Ustąpiło 2 ministrów i 3-ch ambasadorów.

Dekrety Hitlera.

Kancelerz Hitler ogłosił dekret, mocą którego naczelnym wodzem sił zbrojnych Rzeszy zostaje on sam. Premier Prus gen. Goering mianowany został marszałkiem Rzeszy. Dowództwo armii lądowej objął w miejsce gen. Fritscha gen. van Brauchitsch, a szefem urzędu sił zbrojnych z rangą ministra mianowany został gen. Keitel. Dotychczasowy min. wojny marsz. Blomberg oraz dotychczasowy szef armii lądowej gen. Fritsch zostali „na własną prośbę z powodu złego stanu zdrowia” zwolnieni. Kancelerz Hitler wystosował do marsz. Blomberga, który bawi obecnie w podróży poślubnej we Włoszech, list pożegnalny, w którym podniósł wybitne jego zasługi w reorganizacji armii niem. i wyraża mu swe uznanie oraz wdzięczność.

Kancelerz Hitler zwolnił nadto min. spraw zagran., barona Neuratha, mianując go równocześnie przewodn. Pryw. Rady Stanu, którą utworzył. Baron Neurath zatrzymuje tytuł ministra Rzeszy. Poza tym odwołał Hitler ambasadorów Rzeszy w Wiedniu, Rzymie i Tokio. Ministrem spraw zagran. Rzeszy mianowany został dotychczasowy ambasador w Londynie p. Ribbentrop. Pozatem usunięto 13 generałów z armii.

Zarządzenie kancelarza o utworzeniu Prywatnej Rady Stanu brzmi:

„Powołuję do życia Prywatną Tajną Radę przy moim gabinecie, której zadaniem będzie udzielanie mi rad w kierownictwie polityki zagranicznej. Wreszcie ostatni dekret o zwolnieniu Reichstagu na 20 lutego.

Małżeństwo przyczyną dymisji.

Berlin. Nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn odwołania min. wojny marsz. Blomberga jest jego niedawno zawarte małżeństwo, które w junkierskich kołach Reichswehry wywołało wrzenie i podnieciło nastroje nieprzyjazne wobec Blomberga.

Marsz. Blomberg wziął za żonę córkę stolarza z Hamburga, co uważają koła oficerskie za megalians. Nie to jednak wzbudziło główną niechęć oficerów do ministra wojny, ile fakt, że nie został zawarty ślub kościelny. Fakt, iż świadkami na ślubie Blomberga byli kancelerz Hitler i gen. Goering, pogorszył tylko sytuację.

Marsz. Blomberg nie cieszył się specjalnym wzięciem w kołach generalizacji, był bowiem więcej narodowym socjalistą, niż wojskowym.

Koperta z pieniędzmi na bankiet pożegnalny.

— Echa ustąpienia pana Kirtiklisa.

Prasa donosi, iż w biurze wojewódzkim w Białymstoku leży dotąd zalakowana koperta z 980 zł, zebranymi wśród urzędników na bankiet pożegnalny i dar pamiątkowy dla ustępującego wojewody p. Kirtiklisa. Sumy tej nie można zwrócić urzędnikom, ponieważ wiadomo — kto i ile na ten cel ofiarował.

Ostatnio wpłynął wniosek, by kwotę tę przeznaczyć na pomoc zimową dla bezrobotnych. Czy projekt ten uzyska aprobatę odpowiednich czynników i będzie zrealizowany — trudno w tej chwili coś konkretnego powiedzieć.

To wszystko dzieje się dlatego, że nagłe odwołanie p. Kirtiklisa, a jeszcze szybszy jego wyjazd, uniemożliwiły urządzenie bankietu.

Z krwawej Hiszpanii.

Nowy rząd w narodowej Hiszpanii.

W narodowej Hiszpanii utworzony został nowy rząd, na czele którego stanął gen. Franco. W ub. środę odbyło się w rezydencji gen. Franco pierwsze posiedzenie nowego rządu. Całe miasto udekorowane zostało flagami. We wielkiej sali nowi ministrowie złożyli przed krucyfiksem przysięgę. Inauguracyjne posiedzenie gabinetu otworzył gen. Franco, dając obraz obecnej sytuacji w Hiszpanii. Następnie rada ministrów przyjęła tekst orędzia do narodu hiszpańskiego. Orędzie zapowiada szczególniejszą opiekę dla Kościoła kat., zwrócenie specjalnej uwagi na rozbudowę organizacji syndykalistycznych oraz powołanie specjalnego komitetu celem przygotowania ustawodawstwa pracy.

Ofensywa powstańców pod Teruelem i nad Estramadurą.

Wojska powstańcze podjęły przedwczoraj na froncie Teruel gwałtowną ofensywę. Wojska czerwone natarcia wytrzymać nie mogły i cofnęły się w popłochu. Zajęto szereg pozycji. Na froncie Estramadura front czerwony w kilku miejscach został przerwany. W ręce powstańców padło 16 miejscowości i około 40 stanowisk nieprzyjacielskich.

Znów okręt angielski zatopiony.

Bilbao. Dwa samoloty, które przybyły od strony Barcelony i które nie posiadały żadnych znaków rozpoznawczych, zatopiły w piątek rano na wysokości Barcelony brytyjski okręt motorowy „Alcira”, pochodzący z Glasgowa. Łodzie rybackie, które znajdowały się w pobliżu, uratowały załogę okrętu, złożoną z 20 ludzi i urzędnika kontroli komitetu nieinterwencji.

Instynkt psów z przełęczy św. Bernarda ocalił życie zakonnikom.

Od kilku dni krąży pogłoski, że słynne schronisko na przełęczy św. Bernarda jest zniszczone przez lawinę, podczas gdy z drugiej strony wiadomościom tym uporczywie zaprzeczano.

W rzeczywistości uchodzi za pewne, że olbrzymia lawina, która spadła ze stoku po stronie włoskiej i szwajcarskiej, zablokowała schronisko. Zakonnicy będą przez parę miesięcy musieli pozostać w klasztorze. Schronisko jest znacznie uszkodzone. Śnieg wtoczył część okien i drzwi do wnętrza.

Instynktowi słynnych psów bernardynów należy zawdzięczać, że lawina ta nie pochłonęła ofiar w ludziach. Kiedy chciano wysłać psy na codzienny obchód, te nie chciały opuścić schroniska, co się nigdy jeszcze nie zdarzyło. W godzinę później spadła lawina.

Biskup Polski w Ameryce.

Detroit. W konsekracji nowego biskupa polskiego, ks. Woźnickiego, wzięło udział 25 biskupów i 600 księży oraz konsul generalny R. P. z Pittsburga, dr Ripa.

Ofiarował królowi egipskiemu... armatę.

Gdynia. W wytrynie jednego ze sklepów rusznikarskich widniał model armaty, wykonany z białego metalu, wagi około 15 kg. — przez właściciela sklepu rusznikarza Jana Szynala.

Na lawecie znajduje się srebrny orzeł. Dnia 3 bm. model ten został przez Szynala wysłany w darze królowi egipskiemu Farukowi. W liście do króla rusznikarz m. in. pisał, że w ten sposób, pragnie złożyć z okazji ślubu tę skromną pracę swoich rąk.

Niezwykła wysyłka do Kairu wzbudziła w mieście dużą sensację.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

LEKARZ I ROBOTNICA.

Powieść współczesna na tle stosunków fabrycznych. Przekład z francuskiego. 52

(Ciąg dalszy.)

Kiedyż odkryjemy prawa, dziś tajemnicze, które kierują siłą naszego życia i jej promieniowaniem pomimo naszej woli i wiedzy? Do jakiego stopnia te zabiegi działają na ten wynędzniały organizm? Będą one szczęśliwsze od poświęceń małżonki, mniej może energicznej i mniej młodej? Faktem jest, że w trzy tygodnie Leon, zgodnie z lekarzem Vandoy'ów, mógł zapewnić Bertę tym magicznym zapewnieniem:

— Będzie żył!

Podczas gdy stan chorego Karola poprawiał się z wolna, Berta odżyła niezwłocznie. W kilka dni odzyskała pewność sobie i dbałość o toaletę.

Dyskretnie gorszyła się widokiem Janki, która trwała przy spełnianiu obowiązków pielęgniarki tego wielkiego woskowego biedaka, który z wolna odzyskiwał krew i barwy życia. Oświadczyła, że

Rozprawa o najście na Myślenice.

Doboszyński przed sądem we Lwowie.

Lwów. Wczoraj w Lwowie rozpoczęła się rozprawa apelacyjna przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu, prezesowi powiatowego Stronnictwa Narodowego, przywódcy zorganizowanej grupy, która zorganizowana i kierowana przez niego, dokonała najścia na Myślenice, dopuszczając się szeregu wykroczeń.

Po ustaleniu ławy przysięgłych przewodniczący sprawdza personalia osk. Adam Doboszyński, urodzony w Krakowie, posiada dyplom politechniki gdańskiej, jest inżynierem budowlanym, rel. rzymsko-kat. Posiada pod Krakowem folwark własny Chorowice, na którym gospodarował.

Następnie sąd postanowił oddalić wniosek o umorzenie postępowania na zasadzie art. 3 k. p. k., ponieważ nie przeprowadzenie sprawy w najbliższych rokach sądowych, po uchyleniu uchwały przysięgłych nie jest przyczyną, którą możnaby było podciągnąć pod przepis artykułu.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w czerwcu 1937 r. założył on bezprawnie związek zbrojny, któremu dostarczył broni i którym kierował. Nocą z 22 na 23 czerwca tegoż roku w akcji na Myślenice nakłonił swych ludzi do przecięcia drutów telegraficznych na drodze, którą szedł na Myślenice, następnie na czele oddziału wtargnął do lokalu P.R.P. w Myślenicach, zabrał stamtąd broń oraz gotówkę 45 zł. Poza tym polecił zdemolować lokal posterunku, a następnie rozkazał innej grupie ludzi, będących pod jego rozkazami, podpalić sklepy żydowskie oraz niszczyć je. Dalej tej samej nocy wtargnął do starosty powiatowego Basary i nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzeń mieszkania. Też nocy przemocą zatrzymał strażnika miejskiego Święcha, który podał zaalarmować policję o zajściu, również tej nocy wydał polecenia członkom swej grupy podpalenia synagogi miejscowej, dostarczywszy przy tym materiału łatwopalnego celem wzniecenia pożaru. Nazajutrz Doboszyński, ścigany przez policję, strzelał do niej oraz kierował swoją akcją zbrojną przeciwko policji na terenie powiatu myślenickiego i strzelał do ścigającego go oddziału straży granicznej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje Doboszyńskiego kolejno, czy przyznaje się do wyżej wymienionych przestępstw, zawartych w akcie oskarżenia. Do pierwszego punktu oskarżenia (utworzenie związku zbrojnego) Doboszyński zaprzecza. Co do następujących zarzutów przyznaje się, omawiając i uzupełniając je w niektórych miejscach.

Osk. Doboszyński odpowiada na stawiane mu przez przewodniczącego pytania. M. in. stwierdza, iż dał swoim ludziom dwie butelki z naftą do podpalenia synagogi. Dalej twierdzi, że podczas całej akcji sam nie strzelał do policji, lecz ludzie jego strzelali za jego zgodą. Dob. szynski wyjaśnia, iż w pierwszej połowie 1936 roku w organizacji Str. Narodowego pracował z przerwami, gdyż był w Warszawie, a poza tym odbywał 6 tyg. służbę wojskową. Z ramienia Stron. Narodowego miał powierzone kierownictwo powiatów Krakowskiego i Myślenickiego. Zeznaje, iż z wojska wrócił dnia 6 czerwca, a następnego dnia wziął udział w posiedzeniu Str. Nar., które odbyło się w Krakowie. Na zebraniu tym zażądano od niego, by urządził trzy zebrania publiczne Str. Nar., a to celem opanowania szerzących się wpływów komunistycznych. Wówczas zwrócono mu uwagę na to, iż mogą istnieć obawy zaatakowania wiecu przez bojówki komunistyczne. Doboszyński, uznając te możliwości za prawdopodobne, postanowił utworzyć t. zw. straż ochronną, którą ochrzcił nazwą „Drużyna Ochronnych”.

Przewodniczący zapytuje Doboszyńskiego, kiedy mu przyszła pierwszy raz myśl najścia na Myślenice, oskarżony stwierdza, że po przeczytaniu

ją zastąpił.

Zbliżone zrazu przy łóżku Karola obie kobiety rozłączyły się znowu, przybierały dawniejszy przedział z chwilą, gdy minął kryzys. I Janca podziękowała Bertę dawną. A miała tyle w sobie odstręczającej pychy, tak jej trudno było zdobyć się na uprzejmość, że wyraz „dziękuję” można było tłumaczyć dwójako: „robię ci łaskę i żegnam.”

— Kochana Janco, nie wiem, jak ci mam wyrazić wdzięczność... Ale nie chcę nadużywać dłużej twojej dobroci...

— Wyrzuca mnie — pomyślała Janca.

Szczęściem, że się nie poświęciła z wyrachowaniem przejednania uporu Bertę. Zemdlała się tedy jedynie, odparłszy z odrobiną złośliwości:

— O, czyż ja mam tu jakąś zasługę! My jesteście już takie od urodzenia. Gdy się spotrzeże biedaka w niedoli, to mu się pomaga, nie znając go wcale!

V.

Poza domem wuj Courtemer ujął pod rękę swego siostrzeńca i odprowadził go aż do muzeum, przed powrotem do Alfortville. Miał on zwyczaj zapraszania się na śniadania do siostry, ażeby

artykułu w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” pt. „Zagubiliście naród”, drukowany w tym piśmie około 10 czerwca. Twierdzi dalej, że mimo powzięcia tego postanowienia wahał się prawie do ostatniej chwili, a nawet, gdy objeżdżał trasę przyszłej swej akcji, nie był pewnym, czy dojdzie do jej realizacji. Doboszyński zeznaje, iż spotkanie z dr Mech m, działaczem Str. Nar., co miało miejsce w czasie objeżdżania trasy, podziało na niego bardzo silnie dlatego, iż zastał Mecha ogromnie wzruszonego i bardzo roztrzęsionego po bytności jego u starosty Nowotarskiego. Na uwagę przewodniczącego, czy nie decyzja poważna kierowała krokami jego, ale nastroje, o których mówi, Doboszyński oświadcza, że będzie o tym obszernie mówił, gdy będzie zeznawał o pobudkach swego czynu.

Zmiana przepisów emerytalnych uchwalona w pełnym Senacie.

W piątek o 10-tej rano odbyło się posiedzenie pełnego Senatu, poświęcone głównie uchwaleniu przyjętej przed rokiem przez Sejm noweli do dekretu emerytalnego.

W uchwale sejmowej komisja senacka poczyniła szereg zmian, a mianowicie przywróciła 10 proc. poborów emerytom wojskowym i cywilnym, którzy przeszli w stan nieczynny jeszcze przed powstaniem państwa polskiego usunęła ograniczenia praw emerytów do zarobkowania w przedsiębiorstwach prywatnych, przyznała korzystniejsze liczenie lat służby w b. państwach zaborczych emerytom, odznaczonym orderami Virtuti Militarii lub Krzyżem Niepodległości z mieczami. Zmniejszono także do 4 procent początkową stawkę opłaty, którą emeryci, korzystający z obecnej noweli, mają uiszczać do 1 kwietnia 1942 r. przy corocznym jej obniżaniu o 1 proc. Opłaty te będą nałożone na emerytów t.zw. punktowych czyli tych, którzy przeszli na emeryturę przed 1 lutego 1934 r. Nowela wejdzie w życie z dniem 1 lipca 1938 r.

Po referacie sen. Pawelca i krótkiej dyskusji Senat przyjął nowelę wraz z poprawkami komisji.

Interpelacja w sprawie szkolnych audycji radiowych.

Audycje szkolne przepełnione są utworami autorów żydowskich.

Ks. pos. Downar wniósł do Ministra Oświaty interpelację w sprawie szkolnych audycji radiowych.

Od pewnego czasu — czytamy w interpelacji — audycje szkolne przepełnione są utworami autorów obcych duchowi polskiemu, jak Tuwim, Hemar. Staje się to tym niebezpieczniejsze, że jednocześnie przez szczególny dobór prelegentów wysuwane są z tych utworów momenty, szkodliwie wpływające na kształtowanie duszy dziecka polskiego, jego uczuć religijnych i patriotycznych. Z uwagi na powyższe zapytuje Panu Ministra: 1. jaki jest nadzór władz szkolnych nad doborem zarówno programu audycji szkolnych, jak i prelegentów. 2. Czy skłonny jest Pan Minister zapewnić szkole audycje, odpowiadające zasadom wychowania narodowego i religijno-moralnego.

62 miliony deficytu handlowego dał nam rok 1937.

Handel zagraniczny Polski w roku 1937 zamknął się cyframi: przywóz 1.254 431 tys. zł. (w r. 1936 — 1.003 435 tys. zł.), wywóz 1.192 580 tys. zł. (w r. 1936 — 1.026 208 tys. zł.).

Obroty wykazały w porównaniu z r. 1936 wzrost bardzo poważny. Ponieważ jednak import wzrósł o 25,1 proc., a zatem silniej od eksportu (16,2 proc.), wystąpiło saldo ujemne w kwocie 61.761 tys. zł., gdy w roku 1936 bilans handlowy miał niewielkie saldo dodatnie.

jej wypłacić dochód kwartalny. Obaj mężczyźni szli wzdłuż brzegu Sekwany. Oddychali pełną pierśią w świeżych podmuchach zbliżającej się wiosny. Niebo z końca marca przecierało się, tu lazurowe, ówdzie powleczone jeszcze białą pianą chmur.

— I cóż, — rzekł wuj, — zadowolony jesteś z posiadania swojej żonki?

— Naturalnie, — odparł Leon z przekonaniem.

W ciągu tych kilku tygodni, gdy Janca pielęgnowała Karola Vandoy'ę, czuł, jak wielce była mu potrzebna, jak brakło mu jej widoku, jej głosu, jej całej wreszcie. Nieobecność jej przysiębiała go poniekąd moralnie.

I teraz znowu spoił się drugim ślubem niejako lepszy może niż pierwszy, oboje bowiem znali wartość rozkoszy, jaka ich czekała.

— I nie gniewasz się naprawdę, że Berta i twoja żona zawarły pokój? — zapytał wuj.

— Pokój zbrojny, — oświadczył Leon.

Berta była zmuszoną mile uśmiechnąć się do Janki. Ale była to tylko maska. Jej odraza, stłumiona jedynie ciężarem dobrego uczynku, musiała wrzeć w niej pod uciskiem.

WIADOMOŚCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 7 lutego 1938 r.
Kalendarzyk. 7 lutego, poniedziałek, Romualda.
8 lutego, wtorek, Jana z Maty.
Wschód słońca g 7 — 06 m. Zachód słońca. g. 16 — 32 m.
Wschód księżycy g 0 — 51 m. Zachód księżycy g. 0 — 09 m.

Z miasta i powiatu.

Do Szan. Obywateli!

Lubawa. Oddział Ligii Morskiej i Kolonijalnej urzędują 11 lutego akademie na sali „Domu Towarzystw” (p. Żelaznego) z okazji „Zasłużeni Polscy z Morzem”. Początek o godz. 20-ej. Na program złożą się: 2 odczyty, występ chóru i deklamacje. Ze względu na ważność poruszanych zagadnień i ważność chwili — uprasza się społeczeństwo Lubawy o liczne przybycie. Dajmy wyraz, że doceniamy i rozumiemy znaczenie kwestii morskiej dla nas.

Impreza na rzecz bezrobotnych.

Lubawa. Dzień 2 lutego lutego br. upłynął pod znakiem pełnego ur zmalenia i zadowolenia Obywatelstwa miasta naszego przez urządzenie imprezy tuż Komitetu Pomocy Zimowej Bezrob. na sali „Hotelu pod Orłem”. Od godz. 4-ej po południu wielki zespół znanych młodszych muzyki pod dyr. p. Wacława Dakowskiego oraz Tow. Splewu „Harfa” pod bat. p. Jul. Mówińskiego wykonał swój program, składający się z 15 utworów łącznie z występami solowymi pp. Dakowskiego, Dukata i Mówińskiego. Artystyczne wykonanie programu wysokiego poziomu zebrani na, rodzili hucznymi oklaskami. Sala zapelniona była prawie aż do ostatniego miejsca, a obfity i smaczny bufet miał nadzwyczajne powodzenie. Duto humoru i śmiechu wywołała odegrana komedia w 3 aktach „Przymusowe lądowanie”. Amatorzy wywiązały się nadzwyczajnie ze swych ról.

Szczególną uwagę zwracali na siebie: p. Krużówna w roli Zosi, p. Szczepańska jako Janka w stroju Piotrusia chłopaka stajennego, p. Zieliński w roli ojca jako ziemianina, pp. Szprenger i Pierzchała jako porucznicy-lotnicy, p. Ceglarz jako Lolo Fircykowski hrabia i inni. Amatorów odbarzała publiczność burzą oklasków.

Następnie odbył się dancing, który przeciągnął się do późnej nocy. Według zasięgniętych informacji dochód z imprezy był dość pokaźny, który zawiązać należy obywatelom naszym, mającym zrozumienie dla sprawy bezrobocia.

Walne zebranie „Sokoła konnego”.

Prątnica. W ub. niedzielę odbyło się w. zebranie tuż gn. Sokoła konnego pod przewodn. prez. dh. Jakubowskiego. Czł. Zarządu zdali sprawozdania z działalności c. i rocznej. Skarbnik wykazał saldo na rok bież. — 962 zł. Ze sprawozdania wynikało, że praca była dość intensywna. Z powodu nieprzybycia delegata Okręgu VI. powołano na marszałka dh. Szulwicę Fr.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, którego kadencja 3-letnia upływa. Wybrani zostali ponownie jednolite dh.: Jakubowski Cez na prezesa, Bartkowski wiceprez, Jan Rozwadowski sekr., Zelma Winc. jun. skarb., do grona techn. dh. nac. Zieliński Wac., Ługiewicz Feliks, Szulwicz Fr. i Gurzyński Ant. Na wniosek dh. Ługiewicza Feliksa uchwalono i z kary dla tych członków, którzy bez uwezwienia nie opuszczają zebrania i ćwiczenia. Po omówieniu spraw organizacyjnych odpiewaniem pieśni sokolej zakończono zebranie.

„Ordynat Michorowski”.

osnuty na tle słynnej powieści Heleny Malszek, stanowi ciąg dalszy „Trędowatej”. Zagryany jest dobrze przez zdolnych artystów: Cwiklińską, Junoszę Stepowskiego, Barzdzewską, Brodniewiczę, Wiszniewską, Wojciechowską i in.

Poza tym wesoły film „Za kulisami sławy” z Filipem i Flapem.

Filmy te ujrzymy: w Lubawie w poniedziałek, 7 bm., a w Nowym Mieście, 8 bm. o godz. 4 i 8,15.

Wśród Pszczelarzy.

Lubawa. Zarząd Towarzystw Pszczelarzy w Lubawie podaje do wiadomości, że zamówienia na cukier ulgowy, wraz z całkowitą należnością, licząc po 2 kg na jeden rój, składają można u skarbnika p. Krausewicza najpóźniej do 14 bm. Cena 49 gr. za kg. Przy zamówieniu należy złożyć poświadczenie od wójta o ilości posiadanych ról. Przyjmując się również zamówienia i od nieczłonków jednakże z tym, że cena dla nieczłonków wynosi 51 gr. za kg., ponadto nie członkowie winni złożyć poświadczenie o ilości posiadanych ról, poświadczone nie przez sołtysa, lecz przez wójta.

Zarząd

Wstyd handlowi właśc. domu oraz handlarzom nabiałem

Lubawa. Podjęmy pod przegięz publiczny właściciela nieruchomości p. Zurańskiego, zamieszkałego przy ul. Łącznikowej, który wynajął Żydówce Schaefer pokój na handel nabiałem. Owa Żydówka na rok bieżący już świadectwa przemysłowego nie wykazała, lecz na nazwisko Chaešel Schaefer, widocznie dlatego, aby uniknąć podatków. Uwija się po targach i osobliście skupuje nabiał. Najwięcej napętnowawia godne jest, że gospoście same szukają w bocznej ulicy Żydówkę i swój towar tam zanoszą. Wobec tego ostrzegamy narazie owe gospoście, a o ile to nie poskutkuje, podamy ich nazwiska do publicznej wiadomości.

Równocześnie ostrzegamy i tych handlarzy, którzy posiadając licencje domokrążną, skupują nabiał po okolicznych wioskach od polskich gospodyń, które w przekonaniu, że sprzedają Polakowi, podczas gdy oni tymczasem hurtowo odstępają skupiony nabiał owej Żydówce. Przecież mamy na miejscu firmy chrześcijańskie, które napewno tak samo towar odbiorą i cenę dzielną zapłacą. Więc, o ile ci handlarze nie zaprzestają się ze Żydówką kumać, poamy ich nazwiska pod przegięz publiczny.

Chochlik redakcyjny.

Nowe Miasto. Są chochliki, płatujące złośliwe nierzaz figielki wydawnictwom, ale są również i psotnicze chochliki redakcyjne. I tak w opisie śródownej wenty podsunął on autorowi nieodpowiedni zgół wyraz „apteka” miast bufet z napojami alkoholowymi. Wprawdzie przy bufecie tym rozbrzmiewało samo „na zdrowie”, tak iż autor owego opisu, sam abstynent, łatwo ulec mógł za podszeptem złośliwego chochlika złudzeniu, że tam, gdzie się tak usilnie akcentuje „zdrowie”, musi być koniecznie apteka, a w rzeczy samej cóż wspólnego może mieć apteka z bufetem z alkoholem? Stąd też w pełnym zrozumieniu „złośliwości” spłatanego nam przez chochlika naszego redakcyjnego figielka natariliśmy mu porządnie uszu i mamy nadzieję, że w przyszłości odechce mu się podobnych wybrków.

Komunikat.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Mieście przyjmować będzie interesantów w sprawach podatkowych od godziny 10—12 w niżej podanych miejscowościach; Grodzisko 14 bm. 1938 r., Krotoszyń 17 bm. Łąkorz 23 bm., Lubawa 11 i 25 bm., Mroczo 21 bm., Prątnica 22 bm., Rożental 15 lutego 1938 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: (—) Szczepański.

„Targ na dziewczęta”.

W ostatniej chwili przypominamy i zachęcamy wziąć udział w wspólnej zabawie „Targu na dziewczęta”. Przemiliła ta operetka, pełna zabawnych nieporozumień, w wykonaniu ulubieńców publiczności pp. Leskiej, Dobrzańskiej, Czerwińskiego, Wieleckiego, Koszeli i nigdy niezawodnego R. Cichońskiego, cieszy się wszędzie ogromnym powodzeniem.

Bilety w cenie od 75 gr do 2,50 zł. Początek o godz. 8,15 wiecz.

Po południu o godz. 4-tej specjalne przedstawienie dla młodzieży i dzieci przepięknej bajki muzycznej w 3 aktach pt. „Leńniczanka Basia u króla Stasia” ze śpiewami i tańcami. Bilety w cenie od 25 gr.

Teatr wystąpi: — w Nowym Mieście w poniedziałek, dnia 7 lutego br. w sali Hotelu Centralnego, przedsprzedaż księg. „Drwęca”.

W Lidzbarku we wtorek, dnia 8 lutego 1938 r. w sali „Ogród Towarzystw”. Przedsprzedaż biletów p. Piotrowski, fryzjer.

W Brodnicy we środę, dnia 9 lutego rb. w sali Domu Katolickiego — przedsprzedaż bil. księg. p. Bułki.

W Lubawie we czwartek, dnia 10 bm. rb w sali Hotelu pod Orłem — przedsprzedaż bil. księg. p. Jankowskiego.

Złote gody.

Nowe Miasto. We wtorek, dn. 8 bm., obchodzą pp. Tomasz i Antonina Suchocey w Nowym Mieście jubileusz złotych godów małżeńskich. Jubilał doczekał się w czasie swego 50-letniego potycia małż. 9 dzieci, z których 7 żyje oraz 16 wnuków. Jak wiadomo, jeden z synów pp. Suchocey jest kierownikiem m. powiat. zarządu drogowego, córka zaś nauczycielką w miejszc.

PP. Józef i Joanna Drezlerowie z Nowego Miasta obchodzą również swe złote gody małżeńskie. W dniu 8 bm. o godz. 8 rano odbędzie się na intencję Cieligodnych Jubilatów Msza św. w kościele parafialnym. Jubilat jest stryjcem ka Drezlera

Szan. Jubilatowi i naszej redakcja śle serdeczne życzenia na dalszą drogę ich wspólne, oby jak najdłuższe i najszczęśliwsze potycia małżeńskie i doczekania się w czestym zdrowiu i diamentowych godów małżeńskich.

Żydomania z dnia 1 bm.

Nowe Miasto. Fanslau z żoną, Jan Wiśnicki Sugałno Szczepańska Nowe Miasto ul. Kazimierzowa, Gumieńska Łąki Oberstów Adriańska, Lewandowski maj. Bagno, Raszewska parcele Kurzętnik, Zagórski Lekarty, Ruda Sugałenka, Chojnacki oberzysta Jamlelnik, Szczepański Gwiżdżny, stangret p. Modrowa. Dąbrowska Marianna Nowe Miasto.

Zydrofille z dnia 4 bm.

Raczyński Tereszewo, Sarnowski z żoną Nawra, szewc Mandziejewski, Derda, Wojdak wszyscy 3 z Chrośla, Wroczkowska Fr. Nowe Miasto, Czarnecka z domu Chelkowska Pacółtowo, Hincowa z córką Łąkorz po zakupy na wesela. Ładnie będzie paradować do ślubu w żydowskiej tandencie. Nadolski Jan Skarlin, Szatkowska Mroczenko, Klarowska Mroczo, Łukaszewski roh. Bratian, Markowski Miecz. Gwiżdżny, Markowska, żona Stan, Pacółtowo, Rutkowska, żona rob. Nawra, Kłosowska, żona roln. Nawra, Kopańska, córka zakrystiana z Tylic, Lendzielski, Mroczenko, gosp., Żuralska Puski, żona Romana Otreby, zamężnego rolnika z Nawry, Marzelewski Pacółtowo, Abramowska Nowydwór, Różyńska Zofia Gwiżdżny, Karbowska Kornel Łąkorz.

Natomiast pomocnik u p. Edmunda Szudzińskiego nie był po zakup towaru u Zyda, co niniejszym prostujemy.

Zydrofille z soboty 5 bm.

Majkowa Gertruda teściowa Fr. Kowalskiego skład skór, Jęzłta od Zyda do Zyda, Zieliński, emert. PP. Krzemienlewo, Dąbrowska Marianna, Tułodziecki z córką Pacółtowo, St. Nastachowski. Lipówiec, Jabłoński, rzeźnik, Nowydwór kupił za 28 zł od Zyda buty, ale Zyd mu naprawdę uszył buty, bo go porządnie oskubał na cenie, Bawełki z synem, stolarz, Kurzętnik, Szulcówna Monika Marianowo, Fr. Dąbowski Nowe Miasto, Wroczkowski Fr., rob. Nowe Mia to.

Walne zebranie Stron. Narodowego.

Samplawa. W niedzielę, 30 ubm. o godz. 12 odbyło się walne zebranie tuż. Kola Stron. Narod. Prezes kol. Wataśzek powitał członków Zarządu oraz wszystkich zebranych w liczbie około 50 członków, po czym w obszernym przemówieniu scharakteryzował dobitnie niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony żydo-komuny. Następnie wygłosił treściwy referat polityczno-gospodarczy kol. Krych z Lubawy.

Z kolei prezes obw. kol. Szulc apelował, aby wszyscy wnieśli trwał w szeregach Stron. Narod. Nad referatami wyłoniła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol. Witkowski, Wataśzek, Nadolski i Kozubek, który równocześnie apelował do zebranych, aby zaopatryli się w nowe legitymacje. — Do Zarządu ponownie weszli pp.: Wataśzek — prezes, Lendzielski z Targowiska — zast., Wacław Dąbrowski z Ludwichowa — sekr., i Wacław Buczkowski z Samplawy — skarbnik.

Po omówieniu spraw organizacyjnych Prezes solwował zebranie odpiewaniem „Boże, coś Polskę”.

Z Pomorza

Z sali sądowej.

Brodnica. Sąd Grodzki skazał Pawła Paczkowskiego oraz Miecz. Reszkę z Niem. Brzozia za oddanie strzału do wójta Murawskiego z Kulig po 1 roku więz. z zaw. na 5 lat, Martę Cichowską z Tarnówka za bezprawne wprowadzenie się do mieszkania p. Jędrzejewskiego na 2 mies. ar. z zaw. na 2 l. Stan. Liszewskiego ze Świecica pow. brodn. za kradz. na 6 mies. więz. Franc. i Jana Lamparskich z Jajkowa za zadanie urazu cielesnego po 6 mies. więz. Jana Pilarskiego zaś z Jajkowa na upomnienie, Juliana Grabowskiego z Brodnicy za bezprawne łowienie ryb na 2 mies. ar. Jana Saramego i Aleksa Kowalkowskiego z Birkenka za udział w bóje po 1 roku więz. z zaw. na 3 l. Drzewieckiego z Karbowa i Ant. Pankowskiego z Osieka i. za wypożycz. tabl. row. 2) za legitym. pożycz. tabl. row. po 3 tyg. ar. z zaw. na 3 l. Albina Gulgowskiego, leśn. państw. z Rytchbłot pow. brodn., za zniewagę delegata mln komun. na 350 zł. grzywny. Feliksa Leśnińskiego z Dąbrowki za usunięcie nielicznej rzeczy zpod zajęcia na 6 mies. więz. z zaw. na 3 l. i ponoszenie kosztów sąd. Genowefę Lewanowską z Szczutowa za sprzedaż masła z dużą ilością wody na 10 zł grzywny lub 2 dni ar. i ponosz. kosztów sąd. Stan. Karzewskiego z Brodnicy i Edw. Dąbrowskiego z Karbowa za oszustwo po 6 mies. więz. z zaw. na 2 l. Kl. Fanslata, rzeźn. z Brodnicy, za nabycie rzeczy, pochodz. z Świerczyna, na 2 mies. ar. z zaw. na 2 l. Ant. Jakubowskiego z Świerczyna za usunięcie rzeczy zpod zajęcia na 6 mies. więz. z zaw. na 2 l. M. Obojkiego z Szafarni za usunięcie rzeczy zpod zajęcia na 4 mies. ar. z zaw. na 2 l. Aleks. Sumerackiego z Jabłonowa za kradz. na 3 mies. ar. z zaw. na 3 l. Zym. Nowakowskiego z Brodnicy za kradz. na upomnienie. Stef. Jęzłtowski z Karbowa za kradz. na oddanie pod dozór rodzic. Franc. Manikowski z Szafarni za kradz. na 3 mies. ar. z zaw. na 2 l. Feliksa i Wandę Wernerów z Brodnicy za udaremnienie przeprowadzenia egzekucji po 4 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Legitymacje S. N. na rok 1938 nadeszły.

Zarządem Kół Stronnictwa Narodowego komunikuje się, iż nadeszły legitymacje członkowskie na rok 1938. Można je odbierać oddziennie (z wyjątkiem niedziel) w sekretariacie powiatowym S.N. w Nowym Mieście oraz u prezesa obwodu lubawskiego kol. Leona Szulca — Lubawa, Rynek.

Gospodarz, który się bał komornika.

Beżnica, pow. brodn. Ostatnio zgłosił pewien gosp. tutejszy kradzież 3 świń, przy czym okazał uszkodzony zamek, który rzekomo złodzieje ze psuli, pragnąc wejść do chlewa, w którym znajdowały się świnię. Jak wykazały dochodz., do wym. wkrótce „zawitać” miał komornik, należy więc przypuszczać, iż świnię zostały ukryte, za czym przemawia fakt, iż zamek był nienaruszony. Dochodzenia prowadzi Policja.

Osobiste.

Działdowo. Z dniem 1 bm. opuścił Działdowo leśniczy miejski p. Edmund Szwoch, udając się do Starogardu. Stanowisko to przejął p. Cichowski Walerian z Górzna, emeryt państwowy.

Blizsze szczegóły krwawego dramatu.

Lidzbark. Jak już pokrótce donosiliśmy, 31 ub. m. wiecz. około godz. 9 tej rozegrała się krwawa tragedia. 26 letnia Zofia Komoszyńska od kilku lat zatrudniona była w charakterze służącej u państwa B. Od dłuższego już czasu datuje znajomość jej z 21 letnim Edwardem Kuźniewskim, który niezbyt dobrą cieszył się opinią, gdyż kilka dni przed zajęciem opuścił więzienie za kradzież roweru, był też kilkakrotnie za kradziele karany, jako też nowa kara go czekała. Kuźniewski miał zamiar pojąć K. z żoną, ona zaś podobno wyrażała chęć stanowczego serwania z swym amantem. W ów tragiczny wieczór podobno na jej wezwanie przybył Kuźniewski do jej pokoju. Dalej stwierdzono że Komoszyńska około godz. 7 wiecz. kupiła pewną ilość kasza ki, którą zapewne wspólnie spożyli. Dalsze szczegóły odkryte są tajemnicą.

Sam dramat rozegrał się między godz. 7—9 wiecz. Nikt z mieszkających domu nie słyszał strzałów lub hałasów. Dopiero około godz. 9 wiecz. wracający do mieszkania państwo B. zastali drzwi od mieszkania jako też drzwi do pokoju K. od zewnątrz zamknięte na klucz. Gdy zaś drzwi otworzono, przedstawił się okropny obraz. Młodzi leżeli na łóżku, Komoszyńska martwa z okrwawioną nieco twarzą, zaś Kuźniewski nieprzytomny, charcząc. Wezwana policja i lekarz stwierdził, że śmierć Komoszyńskiej spowodował strzał z browninga w lewe ucho, zaś Kuźniewski miał postrzał w prawe ucho. Dające jeszcze słabe oznaki życia odwieziono niezwłocznie samochodem do szpitala do Działdowa, gdzie jednakże, nie odzyskawszy przytomności, nad ranem zakończył życie. Kuźniewskiego znaleziono cz. ściewo rozebranego. Znamiennym jest fakt, że brownling jest własnością pracodawcy Komoszyńskiej, p. B. Jakim sposobem zawiadnęła bronią i jakie właściwie były powody do rozegrania się tak krwawej tragedii, trudno będzie niezawodnie ustalić.

Fatalny zbieg okoliczności.

Lidzbark. W związku z krwawym dramatem, gdzie tragiczną śmiercią zginęła 26 ubm. służąca Z. Komoszyńska poch. z Straszew, dowiadujemy się dalszych kilku szczegółów z życia jej rodziny. I tak tego samego dnia zmarła jej babka, a również w tym dniu bratu tragicznie zmarłej w szpitalu amputowano nogę. Doprawdy dziwna seria wydarzeń.

Kronika kościelna.

Kapłani jubilaści roku bież.

W bież. roku obchodzą będą złoty jubileusz kapłaństwa w dniu 27 maja: ks. infułat Juliusz Bartkowski, prepozyt kapituły chełm., — ks. kan ntk hon. Fr. Jaruszewski, prob. w Dobrzcu, — ks. Jan Olszewski, kur. w Szczodrowie, — ks. Józef Sarnowski, prob. w Sarocku, Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzą będą w dniu 9 marca br: ks. Jan Bogdański, prof gimn. bisk. w Pelpinie; — ks. Jan van Blerick, kur. w Tarnpie pod Grudziądż. — ks. kan hon. Leon Kozłowski, prob. parafii św. Jakoba w Toruniu — ks. Wal. Osowski, prob. w Brodnicy; — ks. Bol. Piechowski, kur. w Lubiszewie; — ks. dziekan Fr. Podlaszewski, prob. w Radzynie; — ks. M.ks. Putynkowski, prob. w Wabczu; — ks. prałat dziekan Edm. Rozczyniański, prob. w Wejherowie; — ks. prof Fr. Rydziewski, prob. w Kamieniu; — ks. Fabian Wierchowski, prof. i katech. gimn. w Grudziądżu; — ks. Marian Zygmantowski, proboszcz w Czarnymleście

Wszystkim czełigodnym Księgom Jubilatów składamy już dziś szczerze nasze powinszowanie i życzenia, by Pan Bóg błogosławił w dalszej ich pracy kapłańskiej jeszcze w jak najdłuższe lata!

Nowe Miasto. W środę, dnia 9 bm. o godz. 5 zebranie zarządu Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Ochronce. Przewodnicząca.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność PP. Pszczelarze!

Nowe Miasto. Zamówienia na cukier do wiosennego podkarmiania należy zgłaszać najpóźniej do 15 lutego rb. u przewodniczącego. Na rój przy zleżono narazie 2 kg po cenie 47 gr za kg dla członków Pom. Zw. Pszczel., dla nieczłonków 55 gr. Członkowie Z. P. nie potrzebują przedkładać żadnych poświadczeń na posiadaną ilość ról, natomiast nieczłonkowie winni przedłożyć poświadczenie tylko od wójta. Przy składaniu zamówień uiszczyć należy pełną opłatę za cukier, kredyty wykluczone. — Kto dotąd nie otrzymał wszystkich numerów „Pasieki” od października do Nowego Roku, zachce zgłosić brakujące numery u przewodniczącego; zarząd Z. P. dostarczy takowe dodatkowo. O ile by w przyszłości nastąpił miały jakie ni-regularności w dostarczaniu „Pasieki”, dopominać należy się gazety bez względu na odnośnego urzędu pocztowego w początku każdego miesiąca, ponieważ „Pasieka” wysyła się jak każda inna gazetę a nie pod opak. — Cena za „Bienenwirt” wynosi 4 zł rocznie. — Wosk do przeróbki na węzę nowymi walcami składać należy u przewodniczącego. Koszt, skromnie obliczone, wynoszą 80 gr od kg dla członków, dla nieczłonków 1 zł. — Posiedzenie miesięczne odbędzie się we wtorek, 15 bm. o godz. 11 w lokalu T. C. L. przy ul. Srodkowej, na które zaprasza wszystkich członków w imieniu Zarządu Piotrowski, prezes.

Lubawa. We wtorek, dnia 8 bm. odbędzie się wieczorek Chóru Kośc. „Harfa” w Lubawie w salach lokalu p. Wyżlica od godz. 19.30, na który uprzejmie zaprasza [Zarząd.

Do Polski już przybył regent Węgier Horthy.

W sobotę o godz. 9.30 przybył regent Węgier Horthy do Krakowa. Na jego powitanie przybyli do Krakowa P. Prezydent R. P. i marsz. Smigły-Rydz. Przybyli również ministrowie Beck, Świętosławski, Kościakowski i gen. Kasprzycki, Dworzec był wspaniale udekorowany, tak samo miasto. Po powitaniach Jego Wysokość Regent, na cześć którego oddano 101 strzelów armatnich, zwiedził Kraków. Wieczorem odbył się na Wawelu obiad i raut. P. Prezydent RP odznaczył węgierskiego ministra spraw zagr. Kanyę orderem „Orła Białego”. I W. regent Węgier odznaczył marsz. Smigłego-Rydzę wielką wstęgą węgierskiego krzyża zasługi.

W obiedzie wzięło udział 75 osób. Podczas obiadu P. Prezydenta R.P. wygłosił przemówienie, na które odpowiedział JW regent Horthy. W obydwóch przemówieniach brzmiała nuta o tradycji wzajemnej wierności obu narodów. Wieczorem Kraków był b. bogato iluminowany. Regent Horthy opuścił w niedzielę rano Kraków, udając się z P. Prezydentem i marsz. Smigłym Rydzem na polowanie do Białowieży.

Wyzbyta z wszelkich uczuć macierzyńskich

matka zamordowała 12-letnią córkę.

Lódź. W Łodzi ujawniono potworną zbrodnię matki, która nie zawahała się usunąć w straszliwych okolicznościach 12-letnią córkę, będącą przeszkodą w jej matrymonialnych zamiarach.

Przed kilku dniami doniesiono do policji o zaginięciu 12-letniej Zofii Zajdłówny. Zagadkę komplikował anonim, doręczony przez pocztę matce zamordowanej dziewczynki, 30-letniej Marii Zajdłowej, w którym nieznaną autor donosił, że dziewczynka została zamordowana i że matce grozi ten sam los.

Zajdłowa doręczyła anonim policji, wyjaśniając, że zamordowanie córki, jak również groźby pod jej adresem są dziełem wrogów zmarłego męża. Wyjaśnienia te wydały się władzom podejrzanymi i wdrożono energiczne dochodzenia.

Jak się okazało obecnie anonim był pisany ręką Zajdłowej.

W ub. środę przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu Zajdłowej, a następnie przetrząsnęła całą posesję. Z dołu kloaczego wydobyto nagiego trupa dziewczynki. Sekcja wykazała ślady sznura na szyi oraz uszkodzenie krtani, co wskazuje na uduszenie. Poczęto dalej badać prywatne życie Zajdłowej i stwierdzono, że utrzymywała ona bliższe stosunki z 31-letnim Stanisławem Gibkim, bezrobotnym muzykiem.

Zamordowana Zofia Zajdłówna uczęszczała do V oddziału szk. powsz. i była dobrą uczennicą. Była ona przywiązana do matki, Zajdłowej jednak traktowała ją oziębło. Dziewczynka zarabiała haftem. Wyrodną matkę, która symulowała omdlenie przez 20 godzin oraz targnęła się na życie wpychając do przełyka chustkę — aresztowano wraz z jej kochankiem.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 8 II. 8.00 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Zagadka historyczna — audycja dla dzieci. 16.20 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 17.15 Koncert z Gdyni. 17.50 Złoty i dobry ojciec wśród ptaków — pogad. 18.35 Audycja dla wsi. 18.55 Nieśmiertelne książki — Tristan i Izolda. 19.30 Z piosenką i tańcem przez Polskę — tr. z Włoch. 20.10 Koncert chóru katedr. z Poznania 21.00 Muzyka tan. 21.55 Sylwetki kompozytorów polskich (XXX audycja).

Środa, 9 II. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Chwilka pytań — pogad. dla dzieci starszych. 17.15 Bracia Duncecy i S-ka — lekka audycja muz. słowna. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.20 Koncert chóru męskiego. 19.35 Rozwój neotomizmu w Polsce — odczyt. 19.50 W 18 rocznicę odzyskania dostępu do morza — przemówienie prezesa L.M. i K. 20.00 Muzyka tan. z płyt. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Charles Baudelaire — kwadrans poetycki. 22.00 Kabaret muzyczny (tr. z Krakowa).

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.
Wtorek, 8 II. 11.15 Z ścieżkami na półw — audycja słowno-muz. 11.40, 13.10, 23.00 Płyty. 13.00 Posypowe nawiązania superiosforowe — pogad. 14.00 Wład. z Pomorza i parę informacji. 17.00 Kresowe miasteczko Chojnice — pogad. 17.15 Koncert ork. marynarki woj. 17.50 „SOS” — ratujcie nasze dusze — pogad. 18.15 Pleśni o morzu. 18.35 Skrzynka techn. 18.45 Zdradzieckie franki — pogad.
Środa, 9 II. 11.40, 13.10, 18.20, 23.00 Płyty. 13.00 Wład. roln. 14.00 Wład. z Pomorza i parę informacji. 18.15 Pogad. społ. 18.35 Audycja dla dzieci. 18.55 Wład. sport. z Pomorza. 20.00 Koncert. W przerwie „W warsztacie z/udy” — reportaż.
Poza tym transmisje z innych polskich stacji.

GIEŁDA ZBOŻOWA

| Płacono w złotych kg za 100 | | Poznań, 5. 2. — Bydgoszcz, 4. 2. | |
|-----------------------------|---------------|----------------------------------|--|
| Żyto nowe | 20.50—20.75 | 22.25—22.50 | |
| Pszennica | 26.00—26.50 | 27.00—27.50 | |
| Jęczmień | 20.40—20.65 | 19.25—19.50 | |
| Owies | 20.75—21.25 | 20.75—20.00 | |
| Siemka lniana | 50.00—52.00 | 45.00—48.00 | |
| Groch Viktoria | 22.00—24.50 | 23.00—25.00 | |
| Groch Folgera | 23.50—25.00 | 23.50—25.50 | |
| Wyka jara | — | 20.00—21.00 | |
| Koniczyna biała | 200.00—230.00 | 200.00—220.00 | |
| Koniczyna czerw. sur. | 90.00—100.00 | 120.00—130.00 | |
| Rzepak zimowy | 54.00—55.00 | 53.00—55.00 | |
| Lubin złoty | 13.75—14.75 | 13.75—14.25 | |
| Lubin niebieski | 13.25—13.75 | 13.00—13.50 | |
| Mak niebieski | 89.00—92.00 | 81.00—85.00 | |
| Gorczyca | 32.00—34.00 | 32.00—36.00 | |
| Mąka żytnia 65 proc. | 28.50—29.50 | 32.00—32.50 | |
| Mąka pszenna 65 proc. | 39.75—40.25 | 41.00—42.00 | |
| Otręby żytnie | 13.50—14.50 | 14.50—15.00 | |
| Otręby pszenne grube | 17.00—17.25 | 16.50—17.25 | |
| Otręby jęczmieńne | 15.00—16.00 | 15.50—16.00 | |

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowym Mieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w składaniu, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

KARTY WIZYTOWE

poleca
Drukarnia „Drwęca“

BIAŁE TYGODNIE w „Bazarze“

są jedyną okazją korzystnego zakupu wszelkich materiałów.

MARIA LEWIŃSKA
BRODNICA n. Drw. Rynek 10.

Dla przyjezdnych specjalne rabaty.

DRZEWO

użytkowe i budulcowe

różnej grubości i długości po umiarkowanych cenach od zaraz na sprzedaż

Niesiołeczki Bolesław, Łąkorz, pow. Lubawa.

ZAMIENIAMY

stare odbiorniki na nowe Philipsa

Dogodne warunki spłaty do 18 rat

„AUTO-STOP“

A. Białachowski, Brodnica n. Drw., Mazurska 14. Telefon nr. 120.

Białe Tygodnie!!

jedyna wyjątkowa, korzystna okazja poczynienia odpowiednich zakupów od 31. I. 38 r.

Tadeusz Nadolny
Lubawa, Rynek 5, telefon 55.

Biblioteka Uniwersalna

Wydawn. polsko-chrześcijańskie. Każda książka stanowi całość.

Najciekawsze powieści

doby obecnej sensacyjne, sentymentalne, kryminalne, egzotyczne, przygody podróży. itp. emocjonują i trzymają czytelnika w stałym napięciu.

Cena za egzemplarz 20 groszy do nabycia

w księg. „DRWECA“ Nowe Miasto Lub.

Skuteczne cukierki na kaszel

poleca
Józef Cieszyński
Drogeria i skład farb
Nowe Miasto Lubawskie
Rynek 7 Telefon 62
Rok założ. 1909.

Uwaga.
Z powodu wyjazdu sprzedam korzystnie natychmiast po p. Wład. Kalinowski w Górznie 3 ogrody (plac pod budowę), 2 domy, stodołę oraz rolę przy cmentarzu kat., nadającą się na samodzielną osadę — wszystko osobne n-ry.
Grzonkowski, Brodnica, ul. Król. Jadwigi 10.

W nrze 108 „Drwęcy” z dn. 17. 9. 1936 r. ogłosiłem o kradzieży 2 blanko wekeli a 500 i 1000 zł z podpisem: Franciszek Pniwski.

Niniejszym podaję do wiadomości, że

weksle odnalazłam

dn. 3. 5. 37.

Franciszka Igielska

Czyste Biota

Przejąłem piekarnię

po p. Dębowski. Przyjmuję wypiek chleba jak również ciasta.

Proszę Szan. Obywatelstwo działdowskie o łaskawą pomoc mojej firmy.

Józef Wiśniewski
Działdowo, Bielnek 4.

Węgiel

kowalski i opalowy
FR. TYSLER,
Lubawa.

Wszelkie artykuły karnawałowe

jak:
czapki papierowe
serpentyńki
confetti
baloniki
kotylny
parasolki
wachlarze
lampiony
girlandy
maski itd

poleca w wielkim wyborze
księg. „Drwęca“
Nowe Miasto Lub.

Gospodarstwo

4 morgowe z zabudowaniem w wlosce sprzedam. Cena według ugod.

Kalwa Alfons, Mroczenko p. Mroczeno

Wóz roboczy
2,5 cala prawie nowy sprzedam
Marchlewski Bron., Sugajenko.

Podziękowanie.

Szan. Obywatelstwo miasta Lubawy i okolicy, jak również PP. Kolegom z dalszych stron dziękujemy serdecznie za przybyte i poparcie naszej zabawy.

Zarząd Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego
m. Lubawy

KAWA najwyborniejsze mieszanki poleca

F. DEJA, BRODNICA,
Kamionka.

Nowoczesna palarnia kawy.

Skład

z przyległym 3 pokojowym mieszkaniem i kuchnią od I. III. do wydzierżawienia
W. Myszkowski, Lubawa, Rynek.

Prawdziwą kawę paloną bez kofeiny
100 gramów 1.30 poleca firma
Stanisław Rost,
Nowe Miasto, Rynek
tel. 36.

Skład

z mieszkaniem w rynku, nadającym się do każdego interesu wydzierżawię od 1 marca rb.
Karczewski, Rybno pow. Działdowo

Pomarańcze jaskie włoskie i mandarynki

poleca
firma **STAN. ROST**
Nowe Miasto Lub., tel. 36

Opony i dętki

rowerowe
Największy wybór!
Najniższe ceny!
Centrala wirówek
M. Kreft, Brodnica
Mały Rynek 2.

Ogier

„Pipifaks“ pokrywa zdrowe klacze
Plebanka, Lubawa

Drzewo
opalowe, długie, drąg zdatne na koźły i gromady z tyczek na sprzedaż we wtorki i w piątki.
Ign. Mieczkowski, Majątek Cibórz, pocz. Lidabark.

Karty do gry

poleca
„DRWECA“

DRUKI

wszelkiego rodzaju
zwyčajne do naj-
wykwintniejszych

po cenach przystępnych
wykonuje
terminowo i gustownie

Drukarnia „Drwęca“
Nowe Miasto.

Kryształki radiowe

poleca
Księgarnia „DRWECA“
Nowe Miasto.

Dział rolniczo-gospodarczy

Wypadki przy obsłudze koni.

Wypadki przy obsłudze koni są dość częste. Przeważna ich ilość zdarza się, niestety, z winy samego człowieka, który nieumiejętnie lub nieostrożnie z końmi się obchodzi. Koń jest zwierzęciem bardzo inteligentnym, ma usposobienie do brodu i na ogół wesołe, z natury zaś złośliwego spotyka się mało. Nałóg ten powstaje przeważnie wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z nim. Najlepszy dowód, że źrebię, od samego urodzenia, racjonalnie chowane, pielęgnowane i wprost pieszczone, wyrasta zawsze na bardzo ładnego konia.

Bardziej nerwowe, wrażliwe i ambitne są konie, szczególnie szlachetne, posiadają duży zmysł orientacyjny, doskonały słuch i węch. Z natury zaś złe konie są przeważnie ogierzy i wnetry. Złość objawia się tuleniem uszu i złym okiem. Obchodzenie się z nimi powinno być łagodne, spokojne, ale przy tym stanowcze. Wszelkich ruchów gwałtownych i krzyków należy unikać.

Przy obsłudze koni powinno się przewidzieć każdy wypadek, zawsze mieć się na baczności. Bardzo dużo wypadków zdarza się przy zaprzęganym lub wyprzęganym, gdyż nieraz człowiek schyla się za nisko, np. przy zapinaniu lub odpinaniu pasa do orczyka i zostaje przez konia uderzony. Takie wypadki, nawet śmiertelne, niestety, rok rocznie są w dużej ilości notowane.

Przy oczyszczaniu koni, mianowicie nerwowych, złych lub lechczywych, przy kuciu koni, opatrywaniu okaleczeń i t.d., należy również wielką ostrożność zachować, gdyż przy tych czynnościach nieraz koń zębami schwyli lub też uderzy, co się często zdarza, gdy obsługujący brutalnie się z nim obchodzi.

Należy nam pamiętać, że koń z natury jest nieufny do człowieka, to też nieraz zdarza się, że człowiek, spiesząc koniowi w razie jego choroby z pomocą, narażony jest na ugryzienie lub uderzenie. Przyczyną wymienionych wypadków bywa ból lub zdenerwowanie, dlatego nieraz zachodzi konieczność poskromienia konia przez założenie tzw. dutki na pysk. Dutka jest to kawałek drzewa z pętlą na końcu, którą zakładamy na górną wargę, po czym rękojeść obracamy tak, że pętla ścisną wargę, sprawia to ból i czyni konia niewrażliwym na zabiegi, wykonywane przy nim. Jest to sposób niezbyt kulturalny, ale, niestety, nieraz konieczny. Przy kuciu koni wierzących zachodzi bardzo często konieczność uwiązania za pomocą linki tylnej nogi do ogona lub też unieruchomienie przedniej nogi przez przywiązanie rzemieniem zgiętej nogi.

Przy wyprowadzeniu koni ze stajni, oprowadzaniu, przeprowadzaniu remontów itd. bardzo ważną sprawą jest umiejętne ujęcie wodzy. Niedopuszczalne jest trzymanie wodzy jedną ręką albo obiema tak, że wodze wiszą lub ciągną się po ziemi. Bywa to przyczyną zaplątania się stajennego, upadku, stratowania przez konia albo wleczenia go po ziemi.

Racjonalny sposób prowadzenia koni, a szczególnie młodych, ostrych lub płochliwych jest następujący: wodze ujmuje się prawą ręką, wzniesioną na wysokość prawego stawu barkowego, pod pyskiem końskim na szerokość dłoni od pyska, trzymając palec wskazujący między wodzami. Koniec zaś wodzy spoczywa w lewej ręce, trzymanej luźno. W razie spinania się konia zwalniamy wodze, nie wypuszczając rąk, gotowi każdej chwili, po uspokojeniu się konia, do ujęcia wodzy znów w sposób poprzednio wskazany.

Powracając do wad koni, to omówię te, które najczęściej spotykamy. Płochliwość, powodem tego jest zły wzrok konia, to też często zdarza się, że bez najmniejszego powodu przestrasza się jakiegoś przedmiotu, jak np. kamienia, papieru itp. i ponosi. W takim wypadku nie należy konia bić, gdyż to tylko zwiększa strach. Trzeba go uspokoić i przyzwyczajać do tych przedmiotów, których się boi, przejeżdżając koło nich kilkakrotnie. Lejce zaś należy równo trzymać i nie pozwolić na skręcanie w bok. Również mylnie jest ściąganie lejcami coraz silniej, gdyż to tylko ułatwia koniom opieranie się na lejcach i jeszcze silniejsze ponoszenie, to też lejce należy kolejno ściągać i zwalniać. W znacznym stopniu zapobiega się ponoszeniu przez umiejętne powożenie, tzw. miękka ręką, czyli niezderanie koni, nieszarpanie, przez co pysk konia psuje się i staje się mniej wrażliwy.

Narów gryzienia i rzucania się na ludzi spotykamy najczęściej u ogierów. Wypadki pochodzą zwykle z nieumiejętnego obchodzenia się, drażnienia itd. Gryzienie początkowo bywa nieraz w celu samoobrony, przy czym obsługa przeważnie bije konia, co nie tylko nie przyczynia się do oduczenia, ale przeciwnie, sprawia, że koń nabiera stałego narowu gryzienia i staje się złośliwy, zatem nie należy go bić, tylko przeciwnie, uspakajając go głosem lub też klepaniem.

Bicie zadem lub rzadko spotykane bicie przedem pochodzi nieraz z nadmiaru temperamentu, nieraz zaś z urodzonej lub nabytej złośliwości. W jednym i drugim wypadku jest ono niebezpieczne dla obsługi.

Wierżaniu można zaradzić, nakładając na konia tzw. pas bezpieczeństwa, będący jakby uprzężą, nisko opuszczoną na nogi konia, w ten sposób, że pas bez żadnych przykrości uniemożliwia wierżanie.

Do dalszych narowów, więcej niebezpiecznych, zaliczyć można wspinanie się konia, pchanie się na dyszel albo odciąganie od dyszla. Tu nieraz należy szukać powodu przez złe zaprzęgnięcie, podczas ślizgawicy ciśnienie półszorków itd.

Duże bardzo znaczenie mają osobiste kwalifikacje powoźcy, jego spokój, opanowanie, szybka orientacja, łagodne, a jednocześnie stanowcze obchodzenie się z końmi i znajomość zasad jazdy. Opuszczanie wozu czy to podczas postoju, czy podczas jazdy, jest bezwzględnie niedopuszczalne, ponieważ b. często bywa to przyczyną wypadków niebezpiecznych nie tylko dla koni, ale i dla ludzi.

Z wymienionych tych kilku przykładów wiódzimy, że wypadki, które zdarzają się przy obsłudze koni, zachodzą przeważnie z winy samego obsługującego, to też ważne jest dobranie sobie odpowiedniego personelu. Powinni to być ludzie spokojni, łagodni, nie nerwowi i inteligentni, a przede wszystkim powinni mieć zamiłowanie do koni. Jest to bardzo ważne przede wszystkim w tych gospodarstwach, gdzie znajduje się hodowla koni.

Koń, jako zwierzę szlachetne, lubi czystość, to też stajnia powinna być czysta, jasna i powinien panować w niej wzorowy, wprost koszarowy porządek, o co się dbać powinno już nie tylko z samych względów higienicznych, ale i dla uniknięcia wypadków, o które nie trudno w ciemnych i brudnych budynkach.

Właściwa organizacja pracy ludzkiej i ochrona tej pracy przed ryzykiem wypadków łączy się ściśle z całą organizacją warsztatu rolnego. Statystycznie jest bowiem udowodnione, że w gospodarstwie, w którym dba się o wzorowy porządek i gdzie panuje ład organizacyjny, tam ryzyko wypadków na ogół jest znacznie mniejsze, jak w gospodarstwach innych.

Pamiętajmy, że przez obniżenie wypadków w rolnictwie osiąga się korzyści materialne i moralne nie tylko dla rolnictwa, ale i dla całego narodu.

Kier. Okręg. Wydz. Bezp. Pracy w Rolnictwie przy Pomorskiej Izbie Rol. (—) Z. Otmianowski.

Walne zebranie Kółka Roln. w Krotoszynach.

Krotoszyn. Dnia 2 stycznia rb. odbyło się walne zebranie Kółka Roln. Zebranie zagal p. Prezes pochwaleniem Pana Boga i odśpiewaniem koledy, po czym powitał obecnych instr. pow. p. Kłodziejskiego i członków. Następnie p. Ziółkowski wygłosił referat na temat: „Straty, jakie ponosimy w naszych gospodarstwach”. Referat jego bardzo treściwy i aktualny przedstawił z wszelkich stron straty gospodarstwa. Na koniec referent dziękował p. Prezesowi za pracę dla ogółu i za tak dzielne prowadzenie 8-letniej prezesury Kółka. Również dziękował p. Instruktorowi pow. za gorliwe współdziałanie w Kółku naszym, wnosząc okrzyk na jego cześć. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Kółko liczy 47 członków. W przeciągu r. 1937 przybyło 10 czł. Na zebraniu zapisał się 1 nowy członek, tak że Kółko liczy 48 czł. Na zebranie przybyło 2 gości. W wolnych głosach zabrał głos p. Jamroz B. Wysunął wniosek przez Komisję Szacunkową do Urzędu Skarb. w sprawie szkód, powstałych przez wymarznienie oziminy. Na takse Komisji Urząd Skarbowy wcale nie reaguje, uznał szkody tylko w odłamkach w stosunku do rzeczywistości. Do tego wniosku każdy się przyłączył i p. Jamroz prosił o interwencję przez p. Instruktora do Urzędu Skarbowego w Nowym Mieście Lub. P. Instruktor pochwalił taki wniosek, orzekł, że Kółko pomyślnie się rozwija i przyrzekł interwencję do Urzędu Skarb. w tej sprawie.

Do przeprowadzenia wyboru nowego zarządu Kółko wysunęło p. Maka, Rotha na prezydium zarządu. Uchwaliło absolutorium starego zarządu. Czł. p. Jamroz B. postawił wniosek, aby stary zarząd, który pracował w r. 1937, pozostał w komplecie na rok następny bez zmian. P. Prezes Gruenberg i skarb. p. Mankiewicz propozycję tę przyjęli, lecz sekretarz tej propozycji nie przyjął i stawił wniosek o wybór nowego sekretarza. P. Roth orzekł, że całe Kółko popiera wniosek p. Jamroza, „to też nie ma powodu kandydatury się zrzekać.

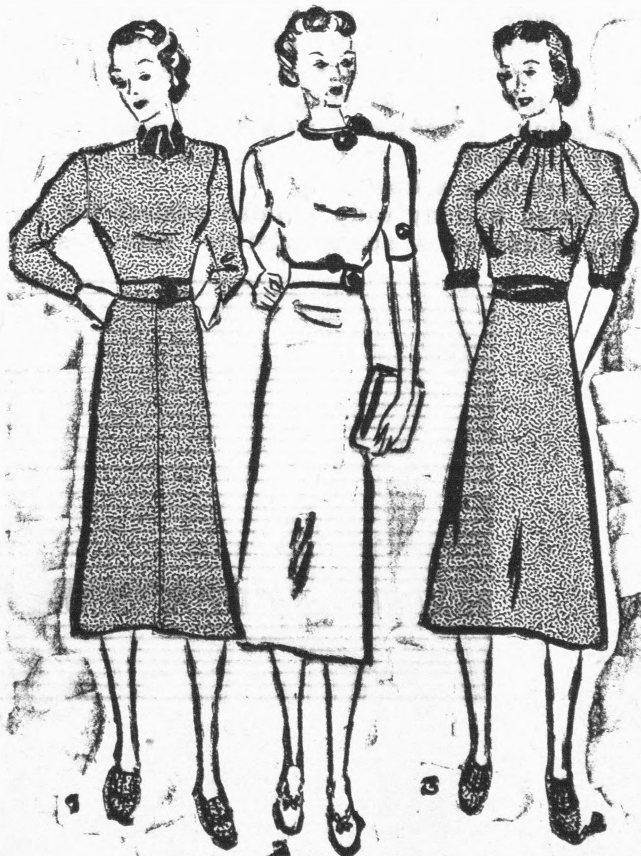
Po wyczerpaniu obrad p. Prezes zamknął zebranie i na zakończenie odśpiewano koledę. Po zniwac Kółko zamierza zakupić sztandar. Na koniec p. Prezes poprosił członków o przejście się do lokalu p. Koprowskiego na wspólną pogadankę.

ŚWIAT KOBIECY.

Metamorfoza czarnej sukni.

Trudno obejść się bez czarnej sukni. Skromna suknia z czarnej wełny lub matowego jedwabiu odpowiednia jest na każdą wizytę i o każdej porze i nigdy się nie opatrzy. Drobną, barwną szczegół zmianą czarną toaletę nie do poznania. Jeżeli suknia uszyta jest z solidnego materiału, można ją nosić kilka lat, nadając jej w każdym sezonie piętno najnowszej kreacji. Zeszłoroczną czarną toaletę wieczorową ożywić można barwną szarfą, zeszytą z długich i szerokich pasów, lekkiej kolorowej gazy, georgetty. Szarfę, tak modne w obecnym karnawale, drapuje się pomysłowo na staniku sukni i związuje na przodzie w pasie, tak by końce spływały do ziemi. Najmodniejsze połączenie — to fiolet z żółtym i pomarańczowym orsz czerwony z popielatym i zielonym. Szarfę jednobarwną są mniej noszone. Kto lubi zestawienie dyskretne, może zdecydować się na szarfę w odcieniach liliiowo-szafirowym, odcień fioletoowy łączy się w tym roku bardzo często z czarnym. Wdzięczna i efektowna jest koronka, urozmaicona kolorowym spodem, takim paskiem i pękiem kwiatów. Taka suknia zastąpić może kilka toalet przez zmianę spodu i szczegółów.

Monotonie czarnych popołudniowych sukien urozmaić można aplikacją z innego materiału, np. do matowego jedwabiu błyszczące wstawienia niekiedy koronka, tiul, chiffon (w tym wypadku spód kolorowy). Czarna suknie ożywią też: galon pailletowy albo kolorowy, srebrny czy złoty haft, kolorowe wypustki, klamry i t.d.



Skromne sukienki na codzień.

Czy pora roku wpływa na noworodków?

Jeden z lekarzy amerykańskich w ciągu 10 lat przeprowadził badanie nad 1500 pacjentami o wpływie pory roku na wielkość i wagę noworodków. Największe dzieci rodzą się od maja do lipca, następnie dzieci urodzone w miesiącach: listopad, grudzień, styczeń. Oprócz pory roku na wielkość i wagę noworodków bezwzględnie wpływ mają i warunki materialne rodziców.

DOBRE RADY.

Plamy zbutwiałe zjbielizny

usunąć można nast. płynem: łyżka soli, łyżka amoniaku, 10 łyżek wody, — plamy lekko wytrzeć, wysuszyć na powietrzu i prać.

Świeże plamy czyści się dobrze przez namoczenie w nagrzanym maśle.

Zastarzałe plamy posmarować masłem, nie trąc mocno, po godzinie mniej więcej zwilżyć roztworem sody z potażem, a następnie sprać w wodzie z boraksem.

Ryby nie rzucają się przy skrobaniu, gdy je pokropimy octem.

Plamy z naty

najłatwiej usuwa się gąbką, umoczoną w occie.

Plamy z tłuszczu na bucikach zamiszowych czyści się nast.: Na patyczek nawinąć szmatkę w kolorze bućka, zamoczyć w soku cytrynowym i nacierać lekko tylko plamę.

Zamiszowe pantofelki z noszenia wytarte zetrzeć tzw. „Glaspapier”, tj. papierem ostrym do czyszczenia drzewa, a następnie specjalnym proszkiem do czyszczenia bućków zamiszowych.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

14)

— Poszli w kierunku wschodnim. Gdy powoli odjeżdżałem, słyszałem jeszcze długo, jak się śmiała. Była to z pewnością komiczna para. Zresztą nie myślałbym pewnie już następnie o nich, gdybym nie był znalazł nazajutrz rano dwóch płaszczów podróżnych, ukrytych pod materacem w moim powozie. Ten podarunek uradował mnie bardzo, ale radość moja nie długo trwała, bo wczoraj policja...

— Dobrze, już dobrze! To nas nie interesuje. Tu jest płaszcz płócienny i kobiecy płaszcz podróżny. Czy są to płaszcze, które były w pańskim powozie?

— Poznam to, gdy zobaczę płaszcz kobiecy z bliska. Ten, który znalazłem, miał pod kołnierzem małą dziurkę, tak, jak gdyby ktoś wyciął w tym miejscu kawałek materii. Może tam było nazwisko właściciela.

— Albo też firma magazynu, w którym płaszcz został kupiony — rzekł sędzia.

— To jest ten sam, — zawołał furman. — Co za szkoda, nowy płaszcz niszczy w ten sposób.

— Jakto, „nowy płaszcz”?

— Tak, bo przecież ani jednej plamy na płaszczu niema. Moja żona i ja obejrzelśmy go dokładnie i doszliśmy do przekonania, że niedawno wyszedł z magazynu. Sliczny prezent dla takiego biedaka jak ja.

Nowe pytanie przerwało mu.

— Niedaleko od miejsca, gdzie ci ludzie wystęli, znajduje się duży zegar. Może pan zwrócił uwagę na to, która była godzina, gdy ta para wysiadła?

— Tak! Gdym powóz zawrócił, aby do hotelu jechać, było wpół do dwunastej.

ROZDZIAŁ XII.

Dotychczasowy przebieg badania wprowadził nas wszystkich w najwyższe zdumienie.

Zawołano drugiego furmana. Spodziewaliśmy się, że teraz zdołamy zestawić wszelkie wskazówki, odnoszące się do tajemniczej pary. Drugi woźnica o dość melancholijnym wyglądzie, zwykle swoje stanowisko miał po stronie wschodniej Madison Square'u. Było — jak mówił — już około północy: drzymał na swoim koźle, gdy go lekkie uderzenie w ramię z tego półsnu wyrwało. Obok powozu stali jacyś państwo.

— Cheemy jechać do „Gramercy Park” — powiedziała pani. — Jedźcie prędko.

— Czy może pan nam powiedzieć, jak ci państwo wyglądali?

— Nie przyglądałem się moim pasażerom, zresztą było zupełnie ciemno. Pan wyglądał poważnie, pani była wesoła i śmiała się, zamykając drzwiczki powozu.

— Nie przypomina pan sobie, jak pani była ubrana?

— Pamiętam tylko, że coś się rozwiewało około jej ramion. Kapelusz był ciemny. Więcej nic nie widziałem.

— A twarz mężczyzny?

— Nie widziałem jej, bo stał odwrócony. Widocznie nie chciał być widzianym. Ona zajmowała się wszystkim.

— A więc jednak jej twarz pan widział?

— Tak, przez sekundę. Ale nie poznałbym jej. Była młoda i ładna. Ręka, którą mi płaciła, była mała. Więcej nie potrafiłbym powiedzieć, choćbyście mi góry złota obiecywali.

— Czy widział pan, że dom, przed którym stanęliśmy, należy do rodziny van Burnams i że jest niezamieszkały?

— Nie, nie znam przecież wyższego towarzystwa.

— Widział pan jednak, że dom nie jest oświetlony!

— Nie przypominam sobie tego. Ale dodać muszę, że nazajutrz rano, czyszcząc powóz, znalazłem pod materacem złożony, szafirowy welon. Był jednak w środku przecięty i niezdatny do użytku.

Było to znów dziwne. Rzekłam po cichu do siebie: „Zupełnie sposób zachowania państwa James Pope”. Nabierałam przekonania, że obie pary są jedną i tą samą.

Sędzia wezwał jeszcze jednego świadka, który udzielił nam dalszych wyjaśnień. Był to policjant. Do jego okręgu należał Madison Square od 3-ej do 27-ej ulicy. We wtorek na kilka minut przed północą chodził wzdłuż tych ulic. Pomiędzy Lexington Avenue a ulicą 3-ą spotkał mężczyznę i kobietę, którzy szybko szli ku Avenue. Oboje

nieśli dość duże pakunki. Para ta z powodu swego pospiechu zwróciła uwagę policjanta na siebie. Nie myślałby jednak o niej dłużej, gdyby nie to, że wkrótce zobaczył ją powracającą z pustymi rękami.

Teraz wydawali się jeszcze weselsi niż przedtem. Pani miała na sobie niewielką pelerynę, a mężczyzna ciemne ubranie. Bliżej nie potrafiłby ich opisać, bo minęli go bardzo prędko. Zainteresowało go tylko, gdzie mogli o tak późnej godzinie swoje pakunki tak szybko złożyć. Zauważył jeszcze, że szli w kierunku Madison-Square, wkrótce potem usłyszał turkot powozu.

Ważny powrócił w towarzystwie jakiegoś pana. Zachowanie publiczności zmieniło się zaraz, gdy poznano Franklina van Burnamsa.

Franklin van Burnams jest średniego wzrostu — z twarzy jest podobny do brata swego Howarda. Włosy i oczy są ciemne, wąsy kasztanowate, cera biała. Wyraz twarzy poważny. Gdy mówi

jednak lub śmieje się, twarz mu się rozjaśnia i nabiera niezwykle miłego wyrazu. Wrażenia, jakie zrobił na zebranych, były przychylnie. Można to było poznać z uwagi, z jaką słuchano jego słów. Musiał odpowiadać na wiele pytań, odnoszących się do sprawy, a także i na takie, które pozornie nie miały z nią żadnego związku. Odpowiadał wstrzemięźliwie, ale grzecznie i ze zręcznością światowego człowieka. Sędzia zapytał, czy używano dwóch kluczy do otwierania domu Burnamsa. Zmienionym zupełnie tonem świadek odpowiedział:

— Nie. — Klucz, który ma nasz portier, otwiera drzwi główne i boczne.

Sędzia zaśmiał się zadowolony. — Nie ma więc duplikatu — rzekł. — Będzie więc panu łatwo powiedzieć nam, gdzie się ten jedyny klucz w nieobecności ojca pańskiego znajdował.

— Klucz miałem zwykle przy sobie.

Tydzień higieny sadu.

Sady nasze, zwłaszcza starsze w wielu wypadkach przedstawiają opłakany wygląd. Pomijając to, że są one przeważnie za gęsto posadzone, często są one silnie zrakowaciałe, pokryte porostami, pełne oprzędów z gąsienicami oraz w wielu zwłaszcza miastach i w nizinie nadwiślańskiej opanowane przez korówkę wełnistą.

Dlatego też Pomorska Izba Rolnicza za pośrednictwem miejskich i gminnych komitetów ochrony roślin urządziła w dniach od 14 — 28 lutego br. „tydzień higieny sadu”. Wszyscy właściciele sadów powinni we własnym interesie współpracować z komitetami ochrony roślin i sady swoje doprowadzić do porządku, a w szczególności:

1. usunąć wszelkie drzewa obumarłe i obumierające jako też silnie zrakowaciałe i tak silnie opanowane przez korówkę wełnistą, że już wszelkie dalsze zwalczanie jest bezskuteczne,

2. wyciąć wszystkie suche lub usychające gałęzie,

3. zbyt gęste korony drzew przerzedzić, usuwając przede wszystkim gałązki zbyt nisko siebie rosnące i krzyżujące się. Wszelkie większe rany zaszmarować masą ogrodniczą, smołą sadowniczą lub farbą olejną,

4. poobcinać i spalić wszelkie oprzędy czyli gniazda zimowe z gąsienicami, gałązki z pierścieniami, jako też zeschnięte owoce (mumie), czarcie mosty (pęki gałęzek, wychodzące z jednego miejsca) husy i jemioły,

5. na starszych drzewach oskrobać starą luszczącą się korę i odpadki spalić,

6. po oskrobaniu drzewa — pobielić,

7. wyciąć wszelkie cieńsze gałęzie rakowate, a rany rakowate na pniu lub grubszych konarach wyciąć w ten sposób, żeby usunąć warstwę 2 cm zdrowego drewna i zaszmarować smołą sadowną.

8. w sadach, w których występuje korówka wełnista lub tarczówka (zwłaszcza misecznik śliwowowy) opryskać w końcu lutego lub na początku marca karboliną sadowniczą.

Tydzień higieny sadu winien znaleźć jak najszerszy oddźwięk w społeczeństwie zainteresowa-

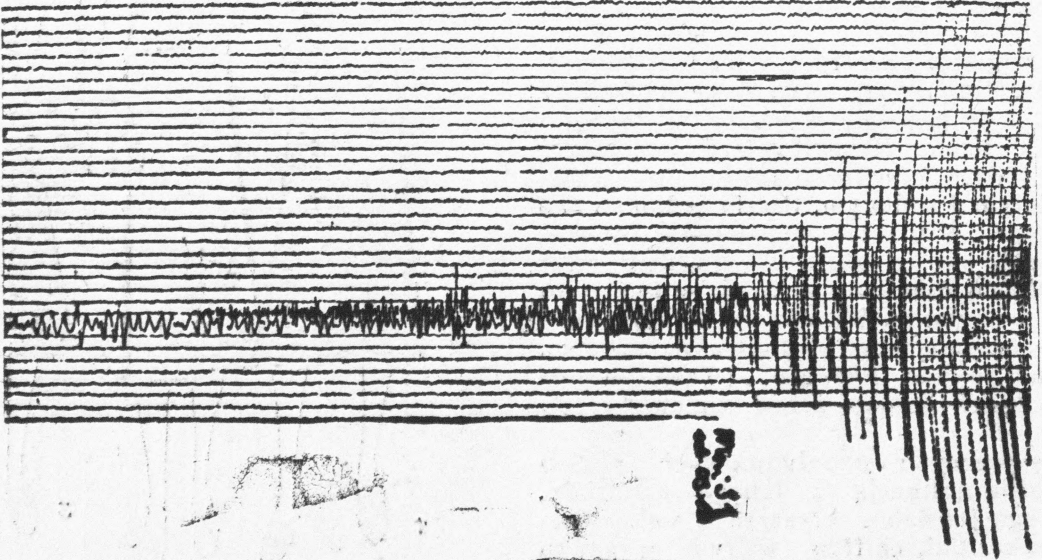
nym, a zalecone zabiegi winny powszechnie być wykonane już choćby z tego względu, aby zabezpieczyć sady pielęgnowane przed nalożeniem chorób i szkodników z sadów zaniedbanych.

Obniżenie taryfy na przewóz cukru pastewnego

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że na skutek akcji, podjętej przez sfery rolnicze i organizacje rolnicze w sprawie udostępnienia rolnictwu polskiemu pasz produkcji przemysłu cukrowniczego, wprowadzona została taryfa ulgowa w 3 na przewóz cukru pastewnego (Dz. Taryf i Zarz. kolejowych nr 53 z dn. 17. XII. 1937). Taryfa ulgowa ma obowiązywać do dnia 31 sierpnia 1938 r., przy czym ewentualnie termin ten byłby przedłużony, gdyby się okazało, że dzięki przyznanej uldze wzrosną przewozy, a zatem i spożycie cukru pastewnego.

Taryfa omawiana wprowadza znaczne ulgi w kosztach przewozu cukru. N.p. przy przewozie na odległość 100 km. koszt transportu kolejowego wynosi obecnie 0.87 zł. od q zamiast 1.82 zł., przy 250 km. 1.69 zł. zamiast 3.71 zł., przy 400 km. 2 zł. zamiast 5.43. Obniżka przy odległościach większych i przekracza 63 proc. przy odległościach ponad 400 km. Przy cenie cukru pastewnego, wyrabianego z cukru surowego drugiego rzutu, to jest używanego najpowszechniej — 23.20 29 zł. minus 20 proc) — koszt transportu na odległość 400 km., wynoszący dawniej 23.4 proc., wynosi dzisiaj 86 proc. wartości cukru. Jest to zatem obciążenie kosztami przewozu niewielkie odpowiadające obciążeniu innych pasz treściwych na tym samym dystansie.

Wobec niewątpliwego niedoboru pasz w bieżącym roku gospodarczym, byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, by rolnictwo wyzyskało w najszerszej mierze wprowadzone ulgi taryfowe i przystąpiło do intensywniejszego zużycia tego rodzaju paszy, której wielka wartość odżywcza została już wielokrotnie uznana i której kalkulacja wobec wprowadzenia niższej ceny i ulgowej taryfy przedstawia się korzystnie w porównaniu z innymi rodzajami pasz treściwych.



Przy pomocy specjalnych aparatów t. zw. sejsmografów można wyznaczyć na daleką odległość trzęsienie ziemi. Aparat ten notuje nawet lekkie wstrząsy na specjalnej taśmie, a w czasie większych wstrząsów wznoszą się znacznie większe. Największe wzniesienia igły oznaczają najgwałtowniejsze wstrząsy.